

# Gieysztor, Aleksander

---

"Zur Grundlagen der europäischen Einheit durch die Franken", Franz Steinbach, Franz Petri, Leipzig 1939 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 38, 289-292

---

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

S z i c g a ł A.: Graficzeskaja osnowa russkogo graždanskogo szrifta. Moskwa 1947.

Praca poświęcona reformie czyli „europeizacji“ liternictwa rosyjskiego, dokonanej przez Piotra Wielkiego ostatecznie w 1710 r. W ostatnich latach XVII w. poznał Piotr W. w Moskwie mistrza sztuki drukarskiej, Holendra, Jana Tessinga, z którym nawiązał kontakt, gdy ów powrócił do Amsterdamu, gdzie na żądanie cara zorganizował oficynę drukarską, do drukowania świeckich ksiąg rosyjskich. Jednak fachowym realizatorem zamierzeń cara okazuje się P o ł a k, Ełiasz, syn Teodora, Kopijewski vel K o p i j e w i c z, który w 1700 r. zakłada w Amsterdamie własną oficynę i z nim głównie Piotr W. pertraktuje w sprawie przekomponowania czyli „europeizacji“ alfabetu rosyjskiego — tzw. „graždanki“ (dla druku i także pisma świeckiego). Powstają nowe wzory czcionek, których korektą i aprobatą zajmuje się car osobiście. Udział Kopijewicza w tej reformie Piotra W. musiał być uzasadniony, ponieważ car bawił w Holandii, poznał tamtejsze środowisko kulturalne, toteż nasz rodak niezawodnie należał do prawdziwych mistrzów w zakresie grafiki, liternictwa i poligrafii w ogóle. Faktem jest, że ten artysta-grafik położył wybitne zasługi w dziejach poligrafii rosyjskiej, tym bardziej że w r. 1707 udał się wraz z ekipą specjalistów do Rosji, gdzie zamierzenia Piotra W. ostatecznie zrealizował i zorganizował drukarstwo na skalę europejską.

Autor omawia liternictwo rosyjskie pod względem historycznym, uwzględniając paleografię i sztukę drukarską na Zachodzie. Praca zasługuje na uwagę, przede wszystkim artystów-grafików, interesujących się liternictwem.

*Józef Jodkowski*

S t e i n b a c h Franz, P e t r i Franz: Zur Grundlagen der europäischen Einheit durch die Franken. Leipzig 1939, Deutsche Schriften zur Landes — u. Volksforschung. Bd. 1, pp. 64.

Sprawa genezy Europy nie przestaje od lat kilkudziesięciu nęcić historyków francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich, a głos polski w tej dyskusji wyróżnił się bogactwem argumentacji źródłowej w przedstawieniu tła ideowego narodzin jedności europejskiej<sup>1)</sup>. Głównym kierunkiem tych badań nie przestają być nadal dzieje prądów umysłowych<sup>2)</sup>, które nie wystarczają jednak dla wyjaśnienia podstaw wspólnoty kulturalnej i politycznej kontynentu w okresie karolińskim i po nim. Próbą wyjścia z opłotków tradycji literackich i ideologicznych, istotnie dość powszechnie przecenia-

<sup>1)</sup> Serejski M. H.: Idea jedności karolińskiej. Studium nad genezą wspólnoty europejskiej w średniowieczu. W-wa 1937. Rozpr. Hist. TNW, XVII 3.

<sup>2)</sup> Por. cenne dzieło szwajcarskie Reto R. Bezzoli: Les origines et la formation de la littérature courtoise en Occident (500 — 1200) I. La tradition impériale de la fin de l'antiquité au XI-e siècle. Paris 1944, Bibl. de l'Ecole des Hautes Etudes, 286.

nych, skierowaną wprawdzie tym razem wzdłuż niezbyt obiecujących dróg metodycznych, są dwie omawiane rozprawy niemieckie, wydane tuż przed wybuchem wojny. Opublikowano je wcześniej w czasopiśmie, a potem zebrano w osobnej broszurze, co, jak zobaczymy, ma też niejakię znaczenie dla najnowszych dziejów historiografii niemieckiej.

Rozprawa pierwsza oparła się w poważnej mierze na wynikach drugiej, zacząć sprawozdanie wypada przeto od rzeczy Petriego. Mówi ona o podstawach narodowościowych państwa Franków<sup>3)</sup> dyskutując głównie południowo-zachodni zasięg ich osadnictwa. Przedstawiając nieco jaskrawo dotychczasowe poglądy występuje on przeciw ocenie dzisiejszej czy średnio-wiecznej granicy językowej romańsko-germańskiej jako świadectwu kresu osadnictwa masowego Franków, prących na zachód. Podstawą zakwestionowania takiej interpretacji są obserwacje archeologiczne i toponomastyczne. Po pierwsze przypisuje P. groby rządowe, sięgające aż po Loarę, Frankom, po wtóre nie godzi się na dotychczasową wykładnię nazw miejscowych germańskich jako utworzonych przez wojowników-zdobywców, lecz wiąże je z kolonizacją chłopską. Zasięgi te — wykopaliskowy i nazewnicy — nie pokrywają się ze sobą; toponomastyka germańska nie sięga bowiem tak daleko, jak świadectwa archeologiczne ekspansji frankijskiej. Stało się to — tłumaczy Petri — w wyniku cofnięcia się germanizmu w okresie późnofrankijskim. Podczas gdy ze strony archeologii niemieckiej tezy te zostały na ogół przyjęte, ze stanowczym sprzeciwem spotkało się pierwsze ich sformułowanie ze strony językoznawczej. Resztę rozprawy poświęcono polemice z wybitnym językoznawcą Em. Gamillscheggem, którego główne dzieło sumuje zupełnie inaczej wyniki obce i własne<sup>4)</sup>.

Kamieniem obrazu jest brak zgody Gamillschegga na przedstawienie kolonizacji frankijskiej jako ciągłego procesu osiedleńczego, w którym ani toponomastyka, ani dzieje polityczne rzekomo nie mogą wyróżnić etapów lub dać proces ten zamykających. G. atakował na podstawie analizy sufiksów nazwotwórczych, głównie typu patronimicznego „-ingheim“, który wydawał się tworem późnofrankijskim, podczas gdy P. usiłuje uprawdopodobnić go najpóźniej dla VI w., tłumacząc jego zapisywaną postać kolejnymi przemianami nazw miejscowych w zmiennym środowisku germańskim. Pozostawiając tę część dyskusji specjalistom francuskim i belgijskim<sup>5)</sup>, warto zwrócić uwagę na okoliczności historyczne nieprzychylnie tezie Petriego.

G. wysuwa trzy wyraźne etapy germanizacyjne Galii północnej: pierwszy około zajęcia państwa Siagriusza przez Franków, kiedy sięgają oni zwartą ławą osadniczą po późnośredniowieczny przebieg granicy językowej; drugi — w VII i VIII w., gdy posuwają się oni dalej na południe; wreszcie trzeci — w IX w. P. nie uważa dwoj dalszych etapów za prawdopodobne; przytoczone przezeń argumenty odwracają się jednak przeciw niemu. Właśnie walki z Fryzami i Sasami za pierwszych Karolingów sprzyjały ucieczce

<sup>3)</sup> *Um die Volksgrundlagen des Frankenreiches*, p. 17 — 64.

<sup>4)</sup> *Romania Germanica I. Zu den ältesten Berührungen zwischen Römer. u. Germanen. Die Franken. Die Westgoten*, Berlin u. Leipzig, 1934.

<sup>5)</sup> Por. Des Marez Cr.: *Le problème de la colonisation franque et du régime agraire dans la Basse-Belgique*, Bruxelles, 1926, p. 13 esq.

ludności frankijskiej z obszarów zagrożonych, a organizację tych przesiedleń można by przypisać wielkiej własności. Okres ten znał sposoby przenoszenia znaczniejszych grup etnicznych, jak o tym pouczają metody zastosowane przez Karola W. Również w IX w. widoczny jest nowy bodziec, który popychał mieszkańców obszarów niderlandzkich i północno-francuskich do spływu na południe. Są to najazdy normańskie, nie dające zaznać ni dnia, ni godziny pokoju, co znów dostatecznie oświetlają choćby znane *Annales Vedastini*. Milczenie źródeł o migracji ludności nie może być poważnym argumentem, ponieważ relacje o spustoszeniach zawierają implicite informację o zbiegostwie ludności nie ujętej w niewolę lub wyciętej w pień przez morskich najeźdźców. Nadto dodać należy późniejszą kolonizację fryzyjską, która nie tylko do nas docierała, ale wylewała się także na zachód ku niewielkim pozostałym jeszcze nieużytkom. Zaświadczają ją nazwy miejscowe łatwe do wyróżnienia, z sufiksem „-rode“, mówiącym o trzebieży leśnej, a znaczenie tego osadnictwa dla problemu germanizacji płn. Galii polega na intensyfikacji użytku zastanych przez nią innych nazw miejscowych germańskich, kosztem powracającej fali romanizacyjnej. Tak więc wypadnie pozostać przy tezie dawnej, głoszącej, że późniejsza granica językowa odzwierciedla zasięg pierwszej i masowej kolonizacji frankijskiej, przy czym zgodzić się można z Petrim, że po obu stronach rubieży występowały przeżytki zarówno *Germaniae Romanae* (aż po Loarę), jak *Romaniae Germanicae* (ludność ośrodków miejskich we Flandrii, długo jeszcze romańska, lub trwanie w toponomastyce lotaryńskiej i szwajcarskiej typu „-acum“). Istotnych zaś elementów, które zadecydowały o takim a nie innym przebiegu pasa granicznego, szukać należałoby za Ganshofem w *limes Belgicus*, opartym o pasmo wzgórz, przynajmniej na odcinku antwerpsko-limburskim.

Nikt też nie będzie wątpił o przenikaniu Franków w okresie karolińskim w dorzecze Sekwany aż po Loarę, ale próba traktowania tego osadnictwa, jak dotąd sądzono, związanego z wielką własnością, na równi z kolonizacją szczepu salickiego w V/VI w. wydaje się jaskrawym nadużyciem statystycznej wartości tych zjawisk.

Posłużyło ono wszakże do zbudowania następnej konstrukcji naukowej, o wcale przejrzystych zamiarach. Autorem jest Fr. Steinbach z Bonn, który zajął się wspólnymi cechami francuskiej i niemieckiej historii narodowej<sup>6)</sup>, rozumiejąc przez ten termin zespół zagadnień kultury materialnej, duchowej i społecznej związanych z osadnictwem. Na podstawie obszernego referatu wybranych opracowań specjalnych z dziedziny historii piśmiennictwa i sztuki, prawa politycznego i sądowego, ustroju miejskiego i fonetyki historycznej wysuwa on zastanawiające twierdzenie. Uważa on, jakoby o wiele istotniejszą rubież — powiedzielibyśmy — antropogeograficzną — stanowiła Loara, niż francusko-niemiecka granica językowa. Granicę tę bowiem przekracza tyle zjawisk kulturalnych, że tworzyć one mają wspólne dla obu narodowości centrum macierzyste, rozciągające się od dorzecza Sekwany po

<sup>6)</sup> *Gemeinsame Wesenszüge der deutschen u. der französischen Volksgeschichte*, p. 1—16.

Nadrenię, odcinające się najostrzej od obszaru prowansalskiego, a mniej — od wschodnio-niemieckiego. W zjawisku tym zawiera się nowa odpowiedź na problemat, wysuwany już przez Lota, Pirenne'a i Ganshofa, dłaczego ośrodek życia Europy średniowiecznej przeniósł się znad wybrzeży Morza Śródziemnego w głąb kontynentu. Decydować miał tutaj wg S. szeroki zasięg kolonizacji frankijskiej, która wytworzyła wspólne podłoże etniczne dla procesu przetwarzania dziedzictwa antyku przez krzepkie dłonie germańskie. Ta właśnie podstawa narodowościowa państwa Franków ma tłumaczyć wielkie pokrewieństwa kulturalne między dzisiejszą i wczorajszą Francją a Niemcami.

Nie trudno zauważyć, jak dalece ważna dla tej teorii okazuje się koncepcja Petriego, a jeszcze bardziej — przekonanie o rozstrzygającej roli elementu rasowego w kształtowaniu dziejów. Wyrównawcze działanie wymiany kulturalnej służy autorom do wytłumaczenia rzekomej regresji granicy osadnictwa frankijskiego ze schyłkiem epoki karolińskiej, ale nie wystarcza jako metoda badania podstaw jedności europejskiej. Gdy zaś z perspektywy drugiej wojny światowej spojrzymy na Francję lat 1940—45, dostrzeżemy zadziwiającą miejscami zgodność granicy między obszarem bezpośrednio okupowanym a zoną Vichy — z postulowaną rubieżą antropogeograficzną między światem antycznym a światem frankijskim. Nie jest to przypadek: seria wydawnicza *Deutsche Schriften zur Landes- und Volksforschung* redagowana przez E. Meynena była jawnym odgałęzieniem tajnej berlińskiej *Publicationstelle*, przygotowującej od 1931 r. naukowe formy agresji niemieckiej. Wiedzieliśmy dotąd o kierunku wschodnim jej ekspansji<sup>7)</sup>, teraz wiemy i o zachodnim.

*Aleksander Gieysztor*

L o t Ferdinand: *Recherches sur la population et la superficie des cités remontant à la période gallo-romaine*. I. Bibliothèque de l'École des Hautes Études, No 287, Paris, 1945-46.

Mamy tu do czynienia z ciekawą metodycznie próbą zasłużonego nestora mediewistów francuskich. Wychodząc z założenia, że wnioski historyka, nie oparte o konkretne cyfry, są jeśli nie nie wystarczające, to w każdym razie ubogie w treść, autor usiłuje ująć postęp cywilizacyjny na odcinku życia miejskiego w dane liczbowe, obrazujące z jednej strony rozmiary osiedli miejskich, z drugiej zaś — ilość zamieszkującej je ludności. Jako przedmiot badania autor obrał miasta dawnej Galii rzymskiej, z których przemianami zaznajamia czytelnika od końca III wieku po czasy współczesne. W doborze miejscowości oparł się autor na liście podanej przez „*Notitia Galliarum*”. Materiał ten ma wypełnić cztery pierwsze tomy jego pracy. Ma być on uzupełniony w tomie piątym szeregiem miejscowości, powstałych dopiero w średniowieczu. Z tej zakreślonej na szeroką skalę pracy mamy przed sobą do-

<sup>7)</sup> Por. Baumgart J. Tajna organizacja nauki niemieckiej, *Przegl. Zach.* III 1947, 967 nn. Kosiński A. Polityczny profesor (Albert Brackmann), *ibid.* 980.